

Taraka, Sobotni Zew

niech to będzie zwariowana noc
poczuj w sobie wojownika moc
i do tańca porwij wreszcie ją
gdy anioły śpią

dziś nie żałuj sobie wino lej
niech na duszy będzie trochę lżej
niech popłynie z głębi serca śpiew
tej wolności zew

patrzysz nieśmiało na jej boskie ciało
że szczęka opada na blat
a gdy obok ciebie przechodzisz źrenice
jak w pełni księżycy masz dwa

w pracy terminy, zasadzki, miny
lecz koniec tygodnia tuż tuż
więc jeszcze wytrzymasz
a potem wyrwywasz do tańca aż sypie się kurz

niech to będzie zwariowana noc
poczuj w sobie wojownika moc
i do tańca porwij wreszcie ją
gdy anioły śpią

dziś nie żałuj sobie wino lej
niech na duszy będzie trochę lżej
niech popłynie z głębi serca śpiew
tej wolności zew

w sobotę robote już odłóż na potem
i ruszaj gdzie muzyka gra
bo praca popłaca, człowieka wzbogaca
lecz gdy jest sobota się baw

kto tańcz i śpiewa
i w kącie nie ziewa
to wino należy my łać
kto tuli dziewczynę
ten pozna przyczynę
by potem do pracy się brać

niech to będzie zwariowana noc
poczuj w sobie wojownika moc
i do tańca porwij wreszcie ją
gdy anioły śpią

dziś nie żałuj sobie wino lej
niech na duszy będzie trochę lżej
niech popłynie z głębi serca śpiew
tej wolności zew
tej wolności zew